

Reforma do dyskusji



Sesja poświęcona Lechowi Kaczyńskiemu



Fot. Tomasz Szanski

Debata o Krajowych Ramach Kwalifikacji



Fot. Piotr Zieliński

Egzaminy

Zbliża się sesja i to, co jest jej istotą: egzaminy. Z perspektywy lat, które minęły od ukończenia przeze mnie studiów na tym Wydziale, ich znaczenie zdecydowanie zmalało. Dla dzisiejszych, obecnych studentów są ważne, mam nadzieję, i bardzo ważne. Tak być powinno. Jednak nie należy zapominać o przysługującym drugim terminie, a niekiedy o możliwościach, jakie daje wpis warunkowy czy też egzamin komisyjny. Niestety nie ze wszystkimi egzaminami tak jest, że można je zdawać jak na studiach 2-3 razy albo jak na prawo jazdy – nawet kilkanaście. Te najważniejsze mają tylko jeden termin, nie ma poprawek, a nieobecność nigdy nie jest usprawiedliwiona.



Zastanawiam się, czy zdaliśmy taki egzamin po usłyszeniu wiadomości o zabiciu Bin Ladena. Radość z tego powodu, że śmierci zamordowanego człowieka, smuci i świadczy o braku przygotowania i oblanym egzaminie. Gdy laureat pokojowej Nagrody Nobla przyznaje się, że był sprawcą kierowniczym zbrodni zabójstwa, mam

wrażenie, że świat oszalał. Gdy redaktor naczelny wpływowego polskiego tygodnika popiera tortury A.D. 2011 – wynik egzaminu jest identyczny. Wynik egzaminu z człowieczeństwa, sprawiedliwości i prawa. Egzamin oblał nie tylko Prezydent USA, ale i kraje europejskie uczestniczące, w zbrojnej interwencji w Libii, która jest wyłącznie cyniczną walką o własne interesy, skrywaną za hipokryzją milczenia i tchórzostwa m.in. w sprawach Tybetu i Czecheni.

Nie daję swojej zgody na świat, w którym zemsta i odwet mylone są ze sprawiedliwością i prawem, gdzie odpowiedzią na akty terroru jest terror państwowy i brak poszanowania praw wojny, byle tylko wyborcy przed telewizorami mogli sobie spać spokojnie, a akcjonariusze liczyć zyski z dywidendy.

Nie zdając tych egzaminów, tzw. Świat Zachodu, rządy i społeczeństwa, traci legitymację do oceny i reakcji na zachowania godzące w uniwersalne prawa człowieka i obywatela. Broniący tych praw, nie można jednocześnie ich tłamać. Działanie w myśl zasady, że cel uświęca środki, jest z gruntu fałszywe i niedopuszczalne.

Obawiam się, jak już wyżej wspomniałem, że sesji poprawkowej dla tych oblanych egzaminów nie będzie. Szkody i zła już wyrządzonego nie da się naprawić. Ale będą następne egzaminy. Może będziecie brać w nich udział. Przygotujcie się do nich dobrze, wierzę, że na Wydziale Prawa i Administracji UG pomagamy Wam w tym, a o to, byście je zdali – bardzo proszę.

Jarosław Warylewski

Nasi absolwenci najlepsi w kraju!

Uniwersytet Gdański znalazł się na trzecim miejscu wśród uczelni wyższych najlepiej przygotowujących studentów do egzaminów na aplikację: adwokacką, radcowską i notarialną w latach 2008–2010. Analizy dokonało Ministerstwo Sprawiedliwości.

Absolwenci Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego należą zatem do najlepiej przygotowanych do podjęcia pracy we wszystkich zawodach prawniczych w kraju. Z tej okazji Minister Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski przysłał list gratulacyjny, w którym czytamy m.in.: „[...] proszę Jego Magnificencję o przyjęcie moich najserdeczniejszych gratulacji, a także wyrazów uznania dla Uniwersytetu Gdańskiego, a w szczególności Wydziału Prawa i Administracji za zapewnienie wysokiego poziomu nauczania i bardzo dobre przygotowanie studentów do tak ważnego egzaminu, będącego pierwszym krokiem w ich drodze do zawodu adwokata, radcy prawnego i notariusza”.

Rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. Bernard Lamnek powiedział: To jest wyjątkowe wyróżnienie, świadczące

o wysokiej jakości kształcenia na Wydziale Prawa i Administracji UG, w którą wiele wysiłku wkłada cała kadra naukowo-dydaktyczna Wydziału. Trzecie miejsce w Polsce lokuje nauki prawne na Uniwersytecie Gdańskim w ścisłej czołówce. W imieniu własnym oraz wszystkich prorektorów, a także Senatu Uniwersytetu Gdańskiego serdecznie gratuluję sukcesu Dziekanowi Wydziału Prawa i Administracji prof. Jarosławowi Warylewskiemu oraz wszystkim pracownikom naukowo-dydaktycznym Wydziału. Absolwentom Wydziału gratuluję tak znakomitych wyników!

Na Wydziale Prawa i Administracji kształcą się obecnie 5247 studentów.

Inf. pras.

Gazeta Wydziału Prawa i Administracji UG

Tomasz Snarski – redaktor naczelny (pracownik UG), tsnarski@prawo.univ.gda.pl

Marta Flis – sekretarz redakcji (pracownik UG)

Członkowie redakcji: Jakub Perkowski, Dawid Świeczkowski, Paweł Rasmus (studenci WPIA UG)

Współpraca redakcyjna: Emma Popik

Współpracownicy: Dawid Michalski, Wojciech Kieszowski, Jakub Sommer

Siedziba redakcji: Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, ul. Jana Bażyńskiego 6, pokój 1032, 80–952 Gdańsk

Skład i opracowanie graficzne: Rafał Pacewicz, rpacewicz@o2.pl, tel. kom. 692 485 684, xpac.za.pl, (na stronie Gazeta WPIA UG w PDFie)

Druk: Plus Print Sp. z o. o. Sp. komandytowa, ul. Zakole 7, 80-616 Gdańsk, tel. 58 309 93 51, tel. kom. 693 337 037, oferty@plusprint.pl

Zdjęcia w numerze, których autor nie jest opisany, pochodzą z archiwum redakcji.



Fot. Piotr Zieliński

Na zdjęciu prof. prof.: J. Bolałek, M. Mendel i J. Stelina

Ostatnie przyspieszenie

Bardzo wiele się wydarzyło i jest o czym pisać. Jedno wydarzenie goni następne. Moglibyśmy wydawać Gazetę co miesiąc i jeszcze zabrakłoby nam miejsca na stronach na opisanie wszystkiego.



Zorganizowaliśmy debatę związaną z przygotowywaną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego reformą. Znowelizowane Prawo o szkolnictwie wyższym budzi poważne zainteresowanie i wywołuje sprzeciw. Krytycznie ocenił je dziekan Jarosław Warylewski, czemu dał wyraz w poprzednim numerze Gazety. Profesor podtrzymał swoją niezłomną opinię, otwierając debatę na

temat Krajowych Ram Kwalifikacji. Zachęcamy czytelników do zapoznania się z wypowiedziami wygłoszonymi w Audytorium C, o czym piszemy na stronie piątej. O zainteresowaniu tematyką debaty świadczą pytania studentów padające z sali, i to już po ogłoszeniu przerwy kawowej.

O debatach, ale od innej strony, napisał błyskotliwy felieton jeden z naszych autorów. Przyjrzał się wystąpieniom uważnie, napisał krytycznie. Warto odnaleźć na stronach ten tekst i dokładnie go przestudiować, a – co więcej – wyciągnąć wnioski dotyczące sposobu prowadzenia sporu. Na pewno przydadzą się niemal każdemu.

Pośrednio umiejętności debatowania dotyczy reportaż nowej autorki, dotyczący konkursu krasomówczego. Konkurs gromadzi wielu chętnych, wypowiadają się z talentem. Gdzie giną te znakomite umiejętności, czy po drodze od krzeselka studenta do miejsca za katedrą? Warto przysłuchiwać się debatom, są one źródłem wiedzy, jak pokazała nam prof. Maria Mendel, wiadomości zdobywamy z wielu źródeł i ten stan będzie się powiększał.

Zachęcam również do przeczytania materiału dotyczącego IV Pomorskiego Kongresu Obywatelskiego, zorganizowanego przez dra Jana Szomburga, prezesa Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. Temat jest intrygujący – będziemy się zastanawiać nad

istotą pojęcia podmiotowości. Poprzednie kongresy gromadziły tłumy uczestników. Ten będzie równie ciekawy, o czym napiszemy w następnym numerze, i to również dlatego, że objęliśmy patronat medialny nad wydarzeniem.

Warto również zapoznać się z rezultatami sesji poświęconej pamięci prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Czy ktoś pamięta, ile lat był związany z naszą uczelnią zmarły prezydent? Czy wiemy, jakim był człowiekiem na co dzień?

Studentów z pewnością zainteresują wydarzenia opisane przez ich koleżanki i kolegów, pokazujące, co ich drażni, z jakimi postawami nie mogą się pogodzić, co wzbudza ich zdziwienie bądź niechęć. Zachęcam również do przeczytania niezwykłego tekstu o sesji, łączącego zabawne rymowanki i trudną prawdę egzaminów. Okazuje się, że prawnicy in spe mają różne talenty i układanie wierszy przychodzi im równie dobrze jak pisma procesowego. Z żalem musieliśmy ten tekst skrócić i stracił wiele ze swego wdzięku i polotu, ale mamy mało miejsca, a tyle się dzieje...

Czytelnicy z pewnością nie wiedzieli, jakie tajemnice kryją w sobie nasi wykładowcy. Wszyscy będą bez wątplenia zaskoczeni zainteresowaniami i umiejętnościami naszych wykładowców, którzy są zupełnie innymi ludźmi, gdy zdejmą krawat lub togę.

Mamy wiele talentów, wspiera je Uniwersytet Gdański. Wydanie tomiku wierszy młodej autorki jest dla niej wielkim przeżyciem, a jeśli przeczytamy jak to opisał jeden z naszych autorów, będziemy naprawdę oczarowani.

Nasza Gazeta zawsze się troszczy o czystość mowy polskiej. Staramy się nie używać obcych słów, tych wszystkich bottom-up i top-down. Użyliśmy jednak określenia think-tank. Kiedyś mówiło się po prostu burza mózgów. I to chyba było lepsze określenie, oddawało wrzenie i namiętność procesu umysłowego, który jest potrzebny, aby stworzyć nowe idee. Czy może ktoś z naszych utalentowanych studentów podpowie nam polskie słowo zamiast tego zbiornika myśli? Bo nas to bardzo drażni.

Tomasz Snarski

W numerze

Egzaminy	3
Nasi absolwenci najlepsi w kraju!	3
Ostatnie przyspieszenie	4
Reforma do dyskusji	5
Nasz głos domagający się zagwarantowania praw człowieka	6
Ważne pytania o tożsamość	6
Ja, czyli wszyscy	7
Budowanie trwałego rozwoju	7
Oglądany w kilku wymiarach	8
Będziesz dzisiaj na konferencji?	9
Wizyta w redakcji Kuriera Wileńskiego	9
Czy Europa przestanie istnieć?	10

Uprzejmi ludzie w Korei	10
Nadal działamy	11
O związku skalpela z prawem i etyką	12
Kto retorykę ma we krwi	12
Sesja na prawie – jest nieciekawie	13
Zmiany i plany na przyszłość	13
Jak zarabia żak?	14
Wszystko, czego nie wiesz o wykładowcach	15
Handlarze wizerunku, czyli jak się sprzedać i nie zarobić	16
Prywatny patriotyzm	17
Wyznania na czerwonej „Kozetce”	18-19
Redakcja Gazety Wydziału Prawa i Administracji UG	20

Reforma do dyskusji

Nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym jest zła – powiedział dziekan Jarosław Warylewski na rozpoczęcie debaty. Przyznał jednak, że zgodnie z zasadą legalizmu ustawa będzie na uczelni przestrzegana. Dodał również, że trzeba o niej dyskutować. – Wiemy, jak uczyć i czego – podkreślił profesor.



Debatę na temat „Systemu Krajowych Ram Kwalifikacji” zorganizował zespół redakcyjny Gazety WPiA UG. Prorektor UG ds. kształcenia prof. dr hab. Maria Mendel, która objęła patronat nad debatą, omówiła założenia systemu europejskich i krajowych ram kwalifikacji. Redaktor naczelny Gazety WPiA UG, rozpoczynając debatę, zadał retoryczne pytanie: po co nam są potrzebne Krajowe Ramy Kwalifikacji?

Prof. Maria Mendel rozpoczęła od wskazania przyczyn leżących u podstaw wprowadzanych w systemie kształcenia zmian. – *Praca jest czymś innym niż w epoce industrialnej, a więc zmienia się jej definicja. Trzeba również zauważyć, że wiele osób pozostaje w ogóle bez pracy* – powiedziała. – *Obecnie również trwa przebudowa koncepcji zdobywania wiedzy. Możemy ją pozyskać z różnych źródeł, nie tylko ze szkoły. System szkolny staje się przestarzały* – dodała profesor. Konieczność przebudowy systemu edukacji wynika z tych przyczyn, do których należy dodać niż demograficzny, co oznacza po prostu brak studentów.

Obecnie 46 krajów tworzy europejski obszar szkolnictwa wyższego. W Europie ideą kształcenia jest uczenie się przez całe życie, czyli Lifelong Learning, Polska dostosowuje się do tej zasady. W centrum systemu edukacji w Europie jest uczący się człowiek. System ma działać na jego rzecz i umożliwiać mu uczenie się przez całe życie, niezależnie od miejsca życia, pozycji i statusu społeczno-ekonomicznego

Profesor Mendel uznała Europejskie Ramy Kwalifikacji za narzędzie służące do porównywania poziomów kwalifikacji w różnych systemach. Polskie Krajowe Ramy Kwalifikacji jako zintegrowany system wprowadzi właśnie dyskusyjna ustawa, która zostanie wprowadzona w życie 1 października 2011 roku. – *Podczas swojej wizyty na Uniwersytecie Gdańskim minister Kudrycka przyznała, że trwają intensywne prace nad aktami wykonawczymi* – zauważyła profesor Mendel. – *Ramy są puste, to my wypełniamy je treściami* – dodała. – *System Ram Kwalifikacji polega na ich wypełnianiu i funkcjonalnym powiększaniu elementów.*

Interesujący dla studentów jest również system punktacji ECTS. W czym jest problem? W systemie ECTS punkty się przyznaje po zaliczeniu zajęć ujętych w programie lub module studiów, ale także po uzyskaniu pozytywnej oceny osiągniętych efektów kształcenia.



Punkty ECTS mogą być przenoszone i gromadzone w celu uzyskania dyplomu zgodnie z decyzją uczelni w warunkach wymaganego przy tym oparcia na opisie kwalifikacji oraz na wewnętrznych systemach zapewniania jakości kształcenia. Ponieważ źródła zdobywania wiedzy są różne, a więc heterogeniczne, jeżeli student osiągnął efekty kształcenia w innych warunkach; mógł zdobyć je w edukacji nieformalnej albo pozaformalnej, to przypisane mu punkty mogą zostać uznane po pomyślnej ocenie. ECTS stanowi jedno z kluczowych narzędzi ERK, umożliwiających uczenie się przez całe życie i mobilność.

Prof. dr hab. Jerzy Bolałek, członek Zespołu przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego ds. przygotowania deskryptorów dla obszaru nauk przyrodniczych, omówił temat – Projektowanie programów studiów w oparciu o efekty kształcenia zdefiniowane dla obszarów kształcenia.

Wyjaśnił zebrany, jaką definicję pojęcia kwalifikacja przyjął Parlament Europejski w ramach zalecenia w sprawie wprowadzenia Europejskich Ram Kwalifikacji dla uczenia się przez całe życie w kwietniu 2008 roku. Kwalifikacja powinna zostać potwierdzona dyplomem czy świadectwem. Stwierdza to definicja przyjęta uchwałą nr 7/VII/10 Komitetu Sterującego do spraw Krajowych Ram Kwalifikacji dla uczenia się przez całe życie w dniu 29 lipca 2010 r.

Interesującym punktem rozważań przedstawiciela ministerstwa było wyliczenie czasu przygotowań studenta do poszczególnego tematu, w co się sumuje wykład, zajęcia laboratoryjne, przygotowanie się do nich oraz napisanie sprawozdania.

Omawiając Krajowe Ramy Kwalifikacji w świetle znowelizowanej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, Prodziekan Wydziału Prawa i Administracji ds. studiów niestacjonarnych, prof. dr hab. Jakub Stelina zauważył, że brak jest jeszcze aktów wykonawczych opracowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a tym samym temat jest otwarty.

– *Trzeba dyskutować o ustawie* – powiedział dziekan Jarosław Warylewski. – *Debata powinna pociągnąć za sobą następne, co potwierdza jej użyteczność.*

Padające z sali zapytania studentów świadczą o trafności słów dziekana oraz rozumieniu potrzeb uczelni przez organizatorów spotkania.

Red.

Nasz głos domagający się zagwarantowania praw człowieka

Redaktor naczelny Gazety zwrócił się 31 marca 2011 roku do Parlamentu Europejskiego z petycją, domagając się zagwarantowania praw Polakom mieszkającym na Litwie. Otrzymał również odpowiedź: petycja została wpisana do rejestru ogólnego jako petycja 0358-11 i będzie oczekiwac rozpatrzenia w trakcie posiedzenia jawnego. Nie ukrywamy, że będziemy śledzić postęp prac i decyzji w tej sprawie i poprzez nasze łamy informować o tym całą społeczność akademicką i prawniczą. Wyrażamy przekonanie, że nasz głos zostanie usłyszany.

Wysoka Izba Parlamentu Europejskiego,

zwracam się z prośbą o podjęcie wszelkich możliwych kroków prawnych, dostępnych dla Parlamentu Europejskiego, mających na celu zagwarantowanie mniejszości polskiej na Litwie podstawowych praw człowieka, w tym tzw. językowych praw mniejszości.

Art. 27 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 roku jednoznacznie stanowi: „W państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne lub językowe, osoby należące do tych mniejszości nie mogą być pozbawione prawa do własnego życia kulturalnego, wyznawania i praktykowania własnej religii oraz posługiwania się własnym językiem wraz z innymi członkami danej grupy”. Państwo powinno zapewniać mniejszościom tzw. prawa językowe, które obejmują prawo do: nauki w języku mniejszości, nauki języka mniejszości, umieszczania napisów, informacji oraz nazw i innego oznakowania w języku mniejszości, posługiwania się językiem mniejszości, także w kontaktach z urzędami, używania swojego imienia i nazwiska w języku mniejszości. Prawa językowe można uznać za należące do szerszej kategorii praw do wyrażania, zachowania i rozwijania tożsamości. Przeglądając akty prawne z zakresu międzynarodowej ochrony praw człowieka należy w tym kontekście wskazać na art. 2 Protokołu Dodatkowego do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który stanowi: „Nikt nie może być pozbawiony prawa do nauki. Wykonując swoje funkcje w dziedzinie wychowania i nauczania, Państwo uznaje prawo rodziców do zapewnienia tego wychowania i nauczania zgodnie z ich własnymi przekonaniem religijnymi i filozoficznymi.” Z kolei art. 14 ust. 1 Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych zobowią-

zuje Państwa - Strony do uznania prawa każdej osoby należącej do mniejszości narodowej do nauki języka mniejszości. Art. 14 ust. 2 tejże Konwencji stanowi, iż „w rejonach zamieszkałych tradycyjnie lub przez znaczącą liczbę osób należących do mniejszości narodowych, o ile jest na to wystarczające zapotrzebowanie, państwa będą się starały zapewnić osobom należącym do tych mniejszości, na tyle, na ile to możliwe, w ramach swoich systemów oświatowych, odpowiednie możliwości uczenia się języka mniejszości lub pobierania nauki w tym języku”. W przestrzeni Rady Europy ukoronowaniem dążeń w zakresie wzmocnienia językowych uprawnień mniejszości było przyjęcie 5 listopada 1992 roku Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, której postanowienia gwarantują mniejszościom ochronę ich językowych uprawnień. Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszościowych w sposób kompleksowy reguluje problematykę prawną statusu języków regionalnych i mniejszościowych. Tenże akt prawny zobowiązuje państwa m. in. do zdecydowanego działania dla wspierania języków regionalnych i mniejszościowych w celu ich ochrony, a także uznania języków regionalnych lub mniejszościowych jako świadectwa bogactwa kulturowego.

Z powszechnie dostępnych informacji prasowych wynika, iż proponowane zmiany ustawodawcze mogą doprowadzić do znacznej likwidacji polskich placówek oświatowych na Litwie. Powszechnie wiadomo, iż zabrania się Polakom nazewnictwa miejscowości w języku ojczystym, czy też pisowni imion i nazwisk. Indolencja w tej sprawie zarówno władz litewskich, jak i polskich, wydaje się zadziwiająca. Tym bardziej martwi niemożność polepszenia tej sytuacji, gdyż można ją ocenić jako zmarowanie szans rozwoju płynących z popierania zróżnicowania kulturowego.

W związku z powyższym, kierując się wyłącznie pragnieniem zagwarantowania w całej przestrzeni Unii Europejskiej wszystkim jej obywatelom równych praw, wnoszę o rozważenie przez Parlament Europejski sytuacji Polaków na Litwie, biorąc pod uwagę zagwarantowanie im praw językowych określonych przez międzynarodowe systemy ochrony praw człowieka, w tym europejski system ochrony praw człowieka.

*Łączę wyrazy szacunku,
Tomasz Snarski*

Jan Szomburg, prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Morską co roku elektryzuje opinię publiczną, organizując kongresy. Każdy z nich porusza dotyczące Pomorza istotne tematy, omawiane przez znaczące osoby. Obecnie uczestniczymy w czwartym, traktującym o podmiotowości. Każdy z tematów kongresowych pytał o drogi rozwoju, o możliwości polepszenia życia mieszkańców i zapewnienie stabilnej gospodarki.



Ważne pytania o tożsamość

Ze studentką filologii polskiej, Tatianą Kuśmierską, wiceprezes klubu Pomorania, rozmawia Piotr Zieliński

Jakie znaczenie ma dla ciebie pytanie o podmiotowość?



Rozumiem, że chodzi o tożsamość, co jest dla mnie bardzo ważne. Należę do pokolenia, które pytanie „kim jestem?” zastąpiło pytaniem

„kim chcę być?”. Jeżeli więc ktoś wybierze bycie Kaszubą, to automatycznie chce być współwórcą tej kultury i siebie poprzez nią wyrażać. Nikt nie chce żyć w skansenie.

Komu potrzebne są odpowiedzi?

Przybędą Kaszubi i Kociewiaczy z klubu Pomorania. Ci młodzi ludzie mogą powiedzieć „my tej tożsamości potrzebujemy”, a dana im platforma do dyskusji może umożliwić znalezienie odpowiedzi na nurtujące ich pytania, jako że poczucie tożsamości zmienia się na przestrzeni lat.

Jacy są młodzi zrzeszeni w klubie studentkim Pomorania?

Spotykam w nim wielu ludzi z różnych regionów, którzy postanowili działać. Ludzi, mających taką potrzebę, jest mnóstwo. Jako klub

● IV Pomorski Kongres Obywatelski temat kongresu: „Podmiotowość dla rozwoju”

● 21 maja 2011 r. / Politechnika Gdańska (ul. Narutowicza 11/12) / godz. 10:00-16:30



www.pfo.net.pl

Ja, czyli wszyscy

Warunek rozwoju upatruje Jan Szomburg w odnowie kulturowej, co z pewnością jest związane z regionalnością, o czym mówi Tatiana Kuśmierska, pracująca nad upowszechnieniem i zachowaniem tradycyjnych przejawów kultury regionu.

Nad istotą regionalnej wspólnoty obywatelskiej zastanowi się prof. Astrid Męczkowska-Christiansen. Na pytanie „Po co nam podmiotowość Pomorza i jak ją budować?” odpowie nam Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk. Prezes jednego z najbardziej znaczących przedsiębiorstw na Pomorzu Grupy LOTOS, Paweł Olechnowicz porusza decydujący temat dotyczący gospodarki, jej szans i zagrożeń.

Każdy z kongresów zgromadził poważną liczbę obywateli żywo zainteresowanych pomysła-

nościami i rozwojem miejsca, w którym żyjemy. Pierwszy kongres w roku 2006 rozstrzygał zagadnienie podmiotowości, drugi pytał o możliwości i sposób wykorzystania unijnych szans. O europejskiej polityce spójności mówiła prof. Danuta Hübner, Komisarz Unii Europejskiej. Senator Rzeczypospolitej Edmund Wittbrodt



upatruje klucz do rozwoju w edukacji, co było tematem jego komentarza. Paweł Adamowicz, Prezydent Miasta Gdańska w swoim komentarzu rozstrzygał, czy architektura Pomorza ma wewnętrzny ład. Uczestnicy

przyjęli deklarację: „My, uczestnicy II Pomorskiego Kongresu Obywatelskiego, popieramy ideę budowy prawdziwej pomorskiej wspólnoty regionalnej, która będzie fundamentem obywatelskiego Pomorza i najlepszą gwarancją trwałego rozwoju naszego województwa”.

Podczas III Pomorskiego Kongresu Obywatelskiego, zorganizowanego dla omówienia tematu: Razem wobec kryzysu i przyszłości Lech Wałęsa zastanawiał się „Na jakich wartościach oprzeć przyszły rozwój Polski i świata?” Pytano, jaki świat wyłoni się z kryzysu i czy i jak kryzys zmieni naszą filozofię i styl życia? Na kongresach odpowiadali na zasadnicze pytania najwięksi eksperci, liczący się w Europie i na świecie, co ukazuje, jak wysoką rangę uzyskały te spotkania, jak ważne jest Pomorze i jego obywatele.

Red.

studencki jesteśmy członkiem „Youth of European Nationalities”. Organizacja ta gromadzi różne grupy etniczne, mniejszości narodowe, grupy posługujące się językiem regionalnym w różnych państwach Europy. Zwróciliśmy uwagę na grupy etniczne, a to pozwoliło nam zobaczyć, w jaki sposób tożsamość regionalna rozwija się w innych państwach.

Jak widzi tożsamość regionalną młode pokolenie?

Są różnice w postrzeganiu jej, nie jest to jednak kwestia pokoleniowa. Mamy na Kaszubach kulturę ludową związaną z folklorem oraz adaptowanie jej do współczesnych potrzeb. To często młodzi zakładają kaszubskie punkrockowe kapele, piszą kaszubskie erotyki czy też tworzą kaszubskie strony internetowe. Część starszych twórców i działaczy kaszubskich uważa to za przejaw buntu i działanie raczej marginalne. Wszyscy jednak uważamy, że kultura regionalna powinna się rozwijać.

Jak czujesz się w kulturze pomorskiej?

Pracując na Pomorzu, nie ograniczam się do jednego tematu. Wciąż mam szansę zajmować się czymś innym, bo na Pomorzu ciągle się coś dzieje. Co chwilę pojawiają się jacyś ciekawi ludzie, z oryginalnymi pomysłami. Jednego dnia mogę rozmawiać z senatorem, rolnikiem czy grupą punkowców, piszących tekst po kaszubsku. Mnie kultura pomorska nie dusi. Jest ona na tyle interesująca i obszerna, że nawet gdybym zajmowała się nią całe życie, to i tak nie jestem w stanie wszystkiego powiedzieć.

Budowanie trwałego rozwoju

Z Mieczysławem Strukiem, Marszałkiem Województwa Pomorskiego rozmawia Piotr Zieliński

Jak pan traktuje podmiotowość regionalną?



Podmiotowość regionu oraz tożsamość wspólnoty regionalnej to dwa podstawowe filary skutecznej realizacji strategii województwa. Do naszej społeczności należy każdy człowiek, który się urodził

na Pomorzu albo tu pracuje czy mieszka, każdy przyczynia się także do rozwoju naszego regionu.

Jak pan postrzega nasz region?

Składa się z wielu małych ojczyzn, których rozwój przekłada się na pomyślność gospodarczą całego województwa. Widać to doskonale na przykładzie małych społeczności lokalnych, które często dzięki zaangażowaniu i pasji swoich gospodarzy poczyniły w ostatnich latach duży postęp cywilizacyjny.

W jaki sposób powinien przejawiać się nasz regionalny patriotyzm?

Poprzez podejmowanie działań przyczyniających się do rozwoju naszego regionu. Należy je traktować jako dobrą kartę, która da pozytywny wynik – finansowy czy kulturalny. Kumulacja drobnych nawet przedsięwzięć może przynieść zadziwiające wyniki. Pomorze to prawdziwy tygiel kulturowy i jest przez to bardzo interesujący dla turystów oraz inwestorów. Kulturowanie własnej tradycji i kultury oraz pamiętanie o wybitnych postaciach, które zasłużyły się dla Pomorza, to najlepszy sposób na szerzenie regionalnego patriotyzmu.

Jak budować podmiotowość przez ludzi będących jego zwykłymi mieszkańcami?

Budowanie podmiotowości województw samorządowych w powiązaniu ze wzmocnieniem regionalnej tożsamości ma kluczowe znaczenie dla budowy społeczeństwa obywatelskiego. Aktywizacja społeczności regionalnej wokół strategicznych celów rozwojowych przyczynia się do rozwoju kapitału społecznego, co prostu się opłaca. Kapitał społeczny to obecnie, obok infrastruktury, zasobów ludzkich, przedsiębiorczości czy innowacyjności, jeden z zasadniczych czynników konkurencyjności regionalnej. Jest to zarazem czynnik najtrudniejszy do wykreowania lub odtworzenia. Budowanie regionalnych mechanizmów rozwojowych opartych na współpracy i zaufaniu znacząco przyczynia się do trwałego rozwoju.

Oglądany w kilku wymiarach

W przeddzień pierwszej rocznicy katastrofy smoleńskiej, 9 kwietnia br. Katedra Prawa Pracy Uniwersytetu Gdańskiego zorganizowała w Sopocie konferencję naukową pt. „Ku upamiętnieniu profesora Lecha Kaczyńskiego”.

Sylwetkę prezydenta Lecha Kaczyńskiego ukazali wybitni przedstawiciele nauki prawa pracy, osoby blisko związane z profesorem, prezentując go z punktu widzenia naukowego, osobistego i politycznego oraz ujmując jego osobę w wymiarze ludzkim. Spotkanie odbyło się 9 kwietnia roku 2011 w sali konferencyjnej Hotelu Haffner w Sopocie. Dziekan Wydziału Prawa i Administracji, prof. Jarosław Warylewski podkreślił, że konferencja ma charakter w pierwszym rzędzie naukowy, a nie tylko symboliczny.

Trójmiasto jest najodpowiedniejszym miejscem do uczczenia pamięci prezydenta, który był związany Katedrą Prawa Pracy naszej uczelni przez blisko 27 lat, co zaznaczył profesor Jakub Stelina, charakteryzując działalność naukową Lecha Kaczyńskiego. Profesor Kaczyński pisał stosunkowo niewiele, co wynikało w znacznej mierze z jego działalności publicznej, ale w sposób bardzo wartościowy. Obszarami badawczymi były przede wszystkim sprawy związane z zasadą swobody umów w prawie pracy; tej również kwestii dotyczyła praca doktorska. Pisał na temat renty socjalnej, co poruszył w pracy habilitacyjnej, poruszał zagadnienie źródeł prawa pracy, a także zatrudnienia w administracji.

Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1971 Lech Kaczyński został asystentem na Uniwersytecie Gdańskim. Pracę doktorską, pisaną początkowo pod kierunkiem docenta Romana Korolca, a po jego śmierci pod kierunkiem profesora Czesława Jackowiaka, obronił w roku 1976. Praca została nagrodzona w konkursie „Państwa i Prawa”. W roku 1990 Lech Kaczyński habilitował się, a w roku 1996 został profesorem UG. Rok później odszedł z naszej uczelni.

Zaprezentowane trzy referaty, odpowiadały tematyką zainteresowaniom naukowym prezydenta. Sędzia Trybunału Konstytucyjnego, profesor Teresa Liszcz z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej przygotowała referat zatytułowany „Zasada swobody umów w prawie pracy”. Profesor Grzegorz Goździewicz z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wygłosił wykład na temat „Układy zbiorowe pracy”. Głos zabrała również profesor Alina Wypych – Żywicka, która przedstawiła opracowanie „Renta socjalna”.

Prof. Michał Seweryński z Uniwersytetu Łódzkiego przedstawił sylwetkę Lecha Kaczyńskiego jako osoby publicznej. Podkreślił, że dla niego ideą przewodnią w polityce byłego prezydenta było dążenie do silnego państwa, opartego na demokracji i poczuciu dumy narodowej. Przypomnił drogę politycznej kariery prezydenta. Lech Kaczyński brał już udział w protestach w roku 1968, a od połowy lat 70., szczególnie po przeniesienie się na Wybrzeże, działał w Komitecie Obrony Robotników, a potem również w Wol-

nych Związkach Zawodowych. Był również jednym z założycieli NSZZ „Solidarność” w roku 1980, za co został internowany w okresie stanu wojennego. Pod koniec lat 90. brał udział w obradach Okrągłego Stołu. Po przemianach politycznych był senatorem oraz posłem na Sejm RP. Piastował również funkcję sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy. Pełnił także funkcję wiceprzewodniczącego NSZZ „Solidarność”. W latach 1992-95 stał na czele Naczelnej Izby Kontroli. W roku 2000 został ministrem sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka, a w roku 2002 wybrano go prezydentem Warszawy. Funkcję tę sprawował do roku 2005, kiedy to wygrał wybory prezydenckie.



Minister
Maciej Łopiński

Osobiste wspomnienia o Lechu Kaczyńskim rozpoczął prorektor UG, profesor Mirosław Krajewski, który zwrócił uwagę na fakt, że Lech Kaczyński był nie tylko znakomitą postacią, ale również dla wielu pracowników uczelni – kolegą. Prof. Ludwik Florek z Uniwersytetu Warszawskiego wspomniął, że w roku 1970 prowadził ćwiczenia prawa pracy z braćmi Kaczyńskimi. Wspomnieniowa część konferencji ukazała Lecha Kaczyńskiego jako osobę odważną i troszczącą się o swoich pracowników. Ponadto swoimi przemyśleniami i wspomnieniami podzielili się m.in. także prof. Wypych-Żywicka, prof. Tadeusz Maciejewski, prof. Krzysztof Drzewicki, prof. Urszula Jackowiak i doktor Danuta Kilian-Surdykowska.

Warto podkreślić, że dyskusja ani na chwilę nie zeszała na tematy polityczne; skupiono się wyłącznie na wspomnianiu tragicznie zmarłego Lecha Kaczyńskiego, który w życiu prywatnym był osobą zdecydowanie odmienną od jego wizerunku wykreowanego przez media.

Na konferencji odczytano również listy zaproszonych osób z rodziny oraz arcybiskupa gdańskiego Leszka Ślawoja Głódzia. Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w swym liście podkreślił, że 10 kwietnia 2010 związek stracił swojego przyjaciela. Wyświetlony film pokazał Lecha Kaczyńskiego jako człowieka zaangażowanego w dialog społeczny, podkreślającego rolę związków zawodowych w obecnej gospodarce rynkowej.

Jakub Szmít
fot. Tomasz Snarski



Będiesz dzisiaj na konferencji?

Większość studentów odpowiada na to pytanie kręcąc przecząco głową. Na konferencjach aule i audytoria są mocno przERVEDZONE, a znad ławek wystają tylko nieliczne, zaspane twarze. Pytanie nasuwa się samo – dlaczego konferencje organizowane przez szkoły wyższe cieszą się tak małą popularnością?

Często słychać na wydziale, że tematy spotkań są nieciekawe. Okazuje się, że niewiele osób interesuje się sytuacją gospodarczą w Afryce, uzasadnieniem istnienia prawa karnego czy ekonomią transplantacji organów. Wyżej wymienione tematy były poruszane na konferencjach przeprowadzonych w ostatnich miesiącach na UG. Mimo sprawnej organizacji niewiele osób uczestniczyło w nich z własnej woli. Czy rzeczywiście jest tak, że tematy konferencji są nudne? Odpowiedź na to pytanie jest uzależniona od indywidualnych zainteresowań. Zauważmy jednak, że to właśnie studenci są w większości przypadków inicjatorami spotkań. To właśnie oni decydują o podejmowanej tematyce – wybierają zagadnienia, które wydają się im najbardziej atrakcyjne. Dlaczego więc przychodzi ich tak niewielu?

Może same wystąpienia nie spełniają oczekiwań studentów? Ich treść uzależniona jest jednak od tematu konferencji, o którym decydują głównie studenci. Niewykluczone, że to sposób prezentacji nie zachęca. Mam na myśli brak umiejętności publicznego przemawiania, a nie prezentacje komputerowe przepełnione efektami. Nie każdy pamięta, że dobra mowa musi zaciekać odbiorcę. Mówca powinien być komunikatywny, używać języka przystępnego dla słuchaczy. Sposób mówienia musi ujawniać pasję i zainteresowanie prelegenta tematem. Czy więc wątpliwa jakość niektórych prezentacji jest jedyną przyczyną nikłego zainteresowania konferencjami?

Wykładowcy czytający ten tekst z pewnością z oburzeniem zareagują na poprzedni akapit. Uderzą pięścią w stół i stwierdzą, że to studenci nie dojrżeli intelektualnie do tego typu spotkań. Ktoś inny powie, że zainteresowanie studentów jest pozorne i powierzchowne, czego objawem jest fakt, że zapas do uczestniczenia w konferencjach wypala się wyjątkowo szybko. Poruszony problem jest jednak jedynie wierzchołkiem góry problemów związanych ze stosunkowo niewielkim zaangażowaniem studentów w indywidualny rozwój i edukację. Niewielu znajduje w sobie motywację, by wykraczać poza zakres swoich obowiązków. Przyczyn braku motywacji nie dałoby się jednak zmieścić na papierze wykonanym ze wszystkich drzew na Polance Redłowskiej w Gdyni. Wydaje się, że jedną z nich jest sama forma pracy między nauczycielami akademickimi a studentami. Może więc forma konferencji jest przestarzała i nie spełnia swego zadania?

Na konferencjach bariera między prelegentem a audytoryum jest widoczna. Studenci siadają zwykle w ostatnich rzędach. Ledwo stamtąd słyszą mówcę, którego postać kryje się za katedrą, mikrofonem i butelką wody. Nie ma żadnego kontaktu, a tym bardziej sposobności do dyskusji. Nawet gdy w programie jest panel dyskusyjny, studenci - przytłoczeni powagą sytuacji - zabierają głos niechętnie. Może właśnie ta powaga jest zbędna? Przecież bezpośrednia komunikacja między nauczycielem a uczniem jest najlepszym sposobem przekazywania wiedzy, a jest to w końcu jednym z podstawowych celów konferencji.

Okazuje się, że problematyka niskiej frekwencji jest złożona. Przyczyn szukamy więc wśród ignorancji studentów, nieprzygotowania wykładowców czy w samej formie spotkań. Rozpatrując każdą z nich, odkrywa się kolejną i problem staje się studnią bez dna. Wszystkie przyczyny wydają się być powiązane i oddziaływać na siebie. Znalezienie właściwego remedium wymaga chyba kolejnej konferencji. Oby tylko ktoś przyszedł.

Jakub Perkowski

Wizyta w redakcji Kuriera Wileńskiego

1 maja 2011 roku red. naczelny Gazety Wydziału Prawa i Administracji UG wraz z grupą adwokatów oraz aplikantów adwokackich Pomorskiej Izby Adwokackiej w Gdańsku odwiedzili redakcję Kuriera Wileńskiego – jedyne polskiego dziennika na Litwie. W redakcji przyjął nas wydawca gazety – Zygmunt Klonowski oraz jego syn, Rajmund Klonowski. Kurierowi Wileńskiemu przekazaliśmy egzemplarze naszej wydziałowej gazety. Rozmawialiśmy również o narastających problemach mniejszości polskiej na Litwie. Odbyło się również spotkanie z wolontariuszami Europejskiej Fundacji Praw Człowieka, wraz z jej przewodniczącym drem Łukaszem Wardynem oraz działaczami: Beatą Naniewicz, Elżbietą Kuzborską (wówczas jeszcze doktorantką prof. Jerzego Zajadło, obecnie doktorem nauk prawnych).



Red. Tomasz Snarski przed Wydziałem Filologicznym Uniwersytetu Wileńskiego



Adwokaci oraz aplikanci adwokacy Pomorskiej Izby Adwokackiej podczas spotkania z Europejską Fundacją Praw Człowieka w Wilnie



Jakie na Litwie są problemy Polaków i prasy mniejszości narodowych?

Czy Europa przestanie istnieć?

Interesujący cykl wykładów, dotyczący sytuacji politycznoprawnej w krajach Lewantu i wydarzeń, których jesteśmy obecnie świadkami na Bliskim Wschodzie i w północnej Afryce, wygłosił na Wydziale Prawa i Administracji UG prof. Uri Huppert z Izraela. Gość, zaproszony przez dziekana WPIA UG, profesora Jarosława Warylewskiego, zapoznał nas 7, 8 i 11 kwietnia 2011 roku z tematem „Między państwem wyznaniowym a państwem prawa”. Ukazał go z punktu widzenia prawnika oraz mieszkańca omawianych obszarów, czyli człowieka doskonale znającego miejscowe realia.

Rozpoczęcie wykładu od zdefiniowania pojęć państwo wyznaniowe, państwo religijne i państwo prawa było koniecznym i sensownym wstępem do dalszej dyskusji. Rozmawiano o sytuacji w Tunezji, Egipcie, Libii i pozostałych krajach, w których doszło do wystąpień przeciwko rządzącym nimi dyktatorom.

Profesor podkreślał różnice, którymi cechują się poszczególne formy państw. Pokazał ich wpływ na sposób sprawowania władzy i mentalność mieszkańców. Udowadniał, iż antyteza praworządności, którą charakteryzują się państwa religijne, sprawia, iż nie jest możliwe, aby demokracja była ustrojem właściwym dla społeczeństw islamskich. „Tam, gdzie nie ma podstaw do zaistnienia świeckiego systemu prawnego, pojawia się alternatywa - szariat, który jest islamskim systemem prawnym.” – przekonywał gość.

Zasady prawa islamskiego zaprzeczają koncepcji państwa prawa. Uznając jedynie Boga za suwerena, dopuszczają nietolerancję i nierówność społeczną. Zasady społeczeństw demokratycznych są im przeciwne.

Omawiając zamieszki, które w ostatnich tygodniach wystąpiły w świecie islamskim, profesor krytycznie ocenił określenia je pojęcia używane w polskich mediach. W tytułach prasowych pojawiły się słowa wiosna ludów, czy też jesień narodów czy rewolucja. Przyrównano wydarzenia do zburzenia Muru Berlińskiego. Profesor uznał dziennikarzy za niekompetentnych i niezających realiów. Specjaliści europejscy i amerykańscy lekceważą również znaczenie religii w sprawowaniu władzy. Profesor ukazał zachodzący tam proces przemiany władzy: świeckie totalitaryzmy wchodzą w demokratyzację, która jest chwilowa, następnie pojawia się fundamentalizm religijny. Wykładowca ubolewał nad brakiem dostrzegania wagi problemu w świecie Zachodu. Jako dowód prawdziwości tego procesu przytoczył przemiany zachodzące w obecnej Islamskiej Republice Iranu. Wcielając w życie zasadę demokratyzowania państw muzułmańskich przez społeczność międzynarodową z USA na czele, prezydent Carter wsparł tam rewolucję, która doprowadziła do obalenia irańskiego szacha i poprzez krótki okres demokracji doprowadziła do rozwoju fundamentalizmu religijnego.

Studentów prawa zainteresowało omówienie instytucji skargi konstytucyjnej. Profesor porównał stopień jej dostępności dla obywatela w kilku krajach o różnych systemach Skupił się na pokazaniu procesu w państwie prawa i państwie religijnym.

Pojawiła się teza, iż destabilizacja regionu leży w interesie Iranu, który chciałby, aby państwa się tam znajdujące poszły drogą, którą on sam przebył w drodze do konserwatywnego islamu. Profesor Huppert odniósł się także do kwestii islamu jako zagrożenia dla Europy. Zwrócił uwagę na fakt, iż obawa przed oskarżeniem o rasizm i nietolerancję oraz nieuzasadnione otwarcie się dla niechających się przecież asymilować muzułmanów, petyfikują Europę.

„W jakim stopniu mniejszość posiadająca odrębną kulturę i koncepcję życia godna jest wykorzystywać tolerancję Europejczyków z myślą o stworzeniu koncepcji antytolerancyjnej, którą przecież cechuje się islam?” – pytał retorycznie. Konkludując, dostrzegł niebezpieczeństwo, iż Europa może przestać istnieć, głosząc wolność, tolerancję i równość.

Dawid Jacek Michalski

Uprzejmi ludzie w Korei

Amerykański pastor Robert Park właśnie tak określił społeczeństwo koreańskie. Jak Korea Północna gwarantuje wolność, rozumianą jako prawo do nieskrępowanego wyboru przekonań, poglądów, a także wyznawanej religii?

Korea Północna gwarantuje wolność wyznania swoim obywatelom zgodnie z zapisem Konstytucji. Jednak w dalszej części tego przepisu przeczytać można: „Religia nie może stać się pretekstem do wprowadzenia obcych sił na teren kraju, a także do działań wymierzonych w państwo lub porządek społeczny”.

Widać więc, że już w Ustawie Zasadniczej wprowadzone jest poważne ograniczenie wolności wyznania. Przede wszystkim nie do końca wiadomo, jak należy interpretować ten zapis. Intuicyjnie stwierdzić należy, że będzie to każde zachowanie, które jest niezgodne z tzw. „ideologią Dżucze”. Idea ta, propagowana przez przywódcę Korei Północnej, opiera się na przekonaniu, że wszystko należy do człowieka, po to aby mu służyć. W związku z tym, w Korei nie ma miejsca na Boga, jakiegokolwiek przyjąłby On imię i wyznanie, a chrześcijanie uważani są na największych wrogów.

W pewnym stopniu, nienawiść „umiłowanego Wodza” do chrześcijan nie powinna budzić zaskoczenia. Wielu socjologów porównuje ideologię Dżucze do wyznania chrześcijańskiego. Społeczeństwo Korei karmione jest cudownymi, niemal boskimi, historiami o narodzinach Kim-Ir-Sena, sugerując, że jego nadzwyczajna wyjątkowość ma pochodzenie ponadnaturalne.

Koreańskim dyktatorom, tym żywym i zmarłym, nadano status bogów. Każde inne odstępstwo od tego przekonania jest surowo karane. W związku z tym pojęcie wolności sumienia i wyznania w Korei Północnej, w istocie stanowi bezlitosny oksymoron.

Wydawać by się mogło, że czasy Nerona i starożytne prześladowania chrześcijan są już jedynie kartą historii. Korea Północna permanentnie łamiąc wolność sumienia i wyznania swych obywateli, jest doskonałym przykładem na to, że czasy Nerona wciąż trwają. Działalność Kościoła jest zakazana. Każdy człowiek przytępiany na posiadaniu Biblii uważany jest za szpiega Korei Południowej. Dzieci są zachęcane do wydawania swoich rodziców władzom, jeśli przytąpią ich na czytaniu Biblii.

Myślę, że na uwagę zasługuje tu casus amerykańskiego pastora, Roberta Parka, który w grudniu 2009 r. wtargnął nielegalnie na terytorium Korei Północnej. Na prośbę zatrzymanego, w trakcie śledztwa, udzielił on wywiadu koreańskiej gazecie: „Wtargnąłem na terytorium KRL-D, ponieważ moje wyobrazenie o tym kraju było błędne. Spowodowane było to obrazem tego kraju, jaki kreuje zachodnia propaganda, której celem jest szarganie reputacji KRL-D. Ta fałszywa propaganda sprawiła, że ja - chrześcijanin - miałem wyrobiony bardzo stronniczy obraz KRL-D. Kiedy przekraczałem granice, sądziłem, że albo zostanę zastrzelony, albo wyrzucony z powrotem przez ogrodzenie graniczne - byłem tak nastawiony przez fałszywą amerykańską propagandę. Jednakże po przekroczeniu granicy postawa żołnierzy zaskoczyła mnie. Nie tylko przedstawiciele oficjalnych służb, ale wszyscy ludzie, jakich spotkałem w KRL-D traktowali mnie bardzo uprzejmie i dbali o moje prawa. Nigdy w moim życiu nie spotkałem tak miłych i wspaniałomyślnych ludzi”.

Słowa amerykańskiego pastora z pewnością budzą wątpliwości. Nie wiadomo, czy treść wywiadu została poddana cenzurze, czy też wypowiedzi Roberta Parka wynikały z jego strachu o własne życie.

Państwa demokratyczne od wielu lat potępiają prześladowania w Korei Północnej. Parlament Europejski w dniu 20 stycznia 2011 r. wystosował rezolucję w tym zakresie. Podobnie Stolica Apostolska w ubiegłym roku wystąpiła na forum zgromadzenia ogólnego ONZ przeciwko aktom nietolerancji religijnej. W marcu tego roku USA zawiesiło pomoc dla Korei z powodu realizowania przez reżim propagandy nuklearnej.

Aleksandra Kluczevska